

Robert Borkowski

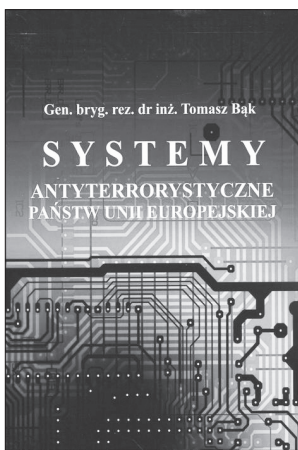
"Systemy antyterrorystyczne państw Unii Europejskiej", Tomasz Bąk, szczecin 2015 : [recenzja]

Bezpieczeństwo : teoria i praktyka : czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 9/4, 127-131

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Robert Borkowski*
Tomasz Bąk, *Systemy antyterrorystyczne państw Unii Europejskiej*

[Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie, Naukowe Wydawnictwo IVG, Rzeszów – Szczecin 2015, 397 s.]

Nie za często zdarza się, aby recenzent nakłaniał potencjalnego odbiorcę do porzucenia zamiaru lektury danego tytułu przed jej rozpoczęciem, przypadki takie wszakże są nam znane. Recenzja ma bowiem za zadanie nie tylko za sprawą informacji analizującej i oceniającej publikację rekomendować ją gronu odbiorców do lektury.

Przy okazji dramatycznych wydarzeń, takich jak zamachy w Madrycie, Londynie czy Paryżu, w masowych mediach pojawiają się eksperci, niektórzy nawet utytułowani. Zazwyczaj ostrzegają, alarmują i epatują zagrożeniami, rysując czarne scenariusze przewidywanych przez siebie ataków. W odniesieniu do kilku polskich wysokich stopniem wojskowych¹ recenzent ma nieodparte podejrzenia, że nic tak nie ucieszyłoby ich zawodowo, jak prawdziwy zamach terrorystyczny w naszym państwie. Tego

* Profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Nauk o Bezpieczeństwie.

¹ Warto przypomnieć, jak jeden z generałów wieczorem 11 września 2001 r. w Programie 1 TVP w komentarzu na temat zamachów w USA uśmierzał niepokój Polaków, mówiąc o walizkowych bombach jądrowych, które mogą posiadać terroryści. Inny generał w stanie spoczynku dowodził przed kamerami TV, że podczas Euro 2012 w Polsce dojdzie do zamachu, skoro w Kijowie miały miejsce dwa incydenty z użyciem materiałów wybuchowych. Kolejny w opublikowanej przez siebie książce napisał, że nie należy stawiać pytania o to, „czy” w Polsce dojdzie do zamachu terrorystycznego, lecz trzeba stawiać pytanie „kiedy”. Inny ekspert (specjalista ds. misji pokojowych) z powagą twierdzi, że ISIS jest bliskie wysłania do Europy terrorystów zakażonych wirusem Ebola (sic!).

rodzaju psychoza „głodu terroryzmu” jest w niektórych kręgach eksperckich nader silna. Parafrazując znane powiedzenie Margaret Thatcher, dla rodzimych ekspertów tlenem byłoby zaistnienie prawdziwego terroryzmu w naszej ojczyźnie. Nerwica „nie-dotlenienia” ujawnia się nie tylko w wystąpieniach medialnych, ale też w referatach wygłaszanych na konferencjach, jak również w publikowanych tekstach.

Problematyka terroryzmu stawała się w Polsce coraz bardziej powszechna po serii ataków z 11 września 2001 r., a po zamachach w Europie wręcz stała się tematem numer jeden. Stąd też część badaczy uznawała za konieczne napisanie „czegoś” o terroryzmie. Skutki wielu przedsięwzięć, w których ambicje górują nad dorobkiem i warsztatem naukowym, bywają jednak różne.

Zamysł opublikowania pracy poświęconej systemowi zwalczania i przeciwdziałania terroryzmowi w Unii Europejskiej godzien jest najwyższego uznania. Sama konstrukcja pracy *Systemy antyterrorystyczne państw Unii Europejskiej* nie budzi żadnych zastrzeżeń: rozdział pierwszy autor poświęcił prawno-organizacyjnym aspektom zwalczania terroryzmu w UE, a w rozdziale drugim bardzo zwięźle zarysował obraz zagrożeń, prezentując historiografię zamachów w latach 2001–2013. W najobszerniejszym rozdziale trzecim autor przedstawia w 28 podrozdziałach szczegółowe rozwiązania systemowe w poszczególnych państwach członkowskich Unii. Zaproponowany układ treści każdego podrozdziału (rozwiązania ustawowe – struktury i jednostki powołane do walki z terroryzmem – współpraca międzynarodowa w zakresie przeciwdziałania terroryzmowi – formy i metody walki z terroryzmem) jest logiczny i zapewnia spójną narrację całości. Podrozdziały liczą średnio po 10 stron. Najobszerniejsze dotyczą Francji (20 stron), Polski i Czech (19 stron), Wielkiej Brytanii (15 stron) oraz RFN (11 stron). Najkrótsze są opisy systemów Cypru, Irlandii i Słowenii (po 6 stron), Luksemburga oraz Finlandii (po 7 stron). Co ciekawe, Włochy, które w poważnym stopniu dotknięte były plagą terroryzmu, mają rozwinięty system jego zwalczania i sporo doświadczeń w tej materii, potraktowane zostały w sposób zwięzły (raptem na 8 stronach).

Nie jest jednak zrozumiałe, dlaczego autor w każdym podrozdziale wymienia *de facto* te same konwencje międzynarodowe i strategię UE, czyniąc to 28 razy. Może należało jedynie zaakcentować ewentualne różnice w tej materii pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Daje się też zauważyć brak konsekwencji w omawianiu formacji antyterrorystycznych w poszczególnych państwach Unii Europejskiej. Autor nie zdecydował o kolejności ich omawiania – tzn. czy wpierw omawiać siły policyjne, a potem jednostki wojskowe, czy też odwrotnie – lecz w każdym podrozdziale postępuje inaczej.

O poziomie prac edytorskich świadczy fakt, że w książce znajdujemy błędy w pisowni nazw i nazwisk, tzw. literówki oraz błędy gramatyczne. Pojawia się różna pisownia nazwy al-Kaida: „Al-Kaida” (s. 8), innym razem „Al-Kai’da” (np. w przypisie nr 1). Autor podaje, że al-Kaida została założona w roku 1988. Jest to informacja zamieszczona w polskiej Wikipedii za artykułem z Wikipedii brytyjskiej, tam zaś za Peterem Bergenem, który w swej książce tak określił cezurę czasową powstania tej organizacji terrorystycznej². Faktycznie dżihadystyczny ruch zbrojny, którego ideowym liderem był Abdullah Azzam, rozpoczął walkę na polach bitewnych Afganistanu

² Por. P. Bergen, *Osama bin Laden. Portret z bliska*, tłum. B. Malarecka, Warszawa 2007.

w 1980 r., a więc w początkowym okresie wojny radziecko-afgańskiej, a nie pod jej koniec, podobnie jak rozpoczęła swą działalność globalna organizacja wsparcia dżihadu Maktab al-Kidamat. W 1988 r. w jednym z wywiadów w prasie arabskiej pojawiła się sama nazwa „al-Kaida”, co związane było z utworzeniem przez ibn Ladena obozu mudżahedinów niezależnego od Azzama³. Zbrojny ruch sunnickich bojowników (tzw. Afghan Arabs) został przecież zorganizowany w celu walki przeciwko armii radzieckiej w Afganistanie, a nie po to, by przyglądać się jej wycofywaniu.

Również informacje na temat Irlandzkiej Armii Republikańskiej są mylące (s. 8). IRA nie zesłała do podziemia w roku 1920, po przegranej powstaniu wielkanocnym, które toczyło się w 1916 r. (s. 8), albowiem oficjalnie powstała w 1919 r. z organizacji Irish Volunteers i do zakończenia wojny w 1921 r. była armią rządu powstańczego. Część bojowników, która nie uznała postanowień zawartego pokoju, rozpoczęła wojnę domową, czyli „zesłała do podziemia” w roku 1922. W 1998 r. zawarto nie „porozumienia wielkanocne” lecz Porozumienie Wielkanocne inaczej zwane Porozumieniem Wielkopiątkowym (Good Friday Agreement) lub rzadziej Porozumieniem ze Stormont albo też Porozumieniem z Belfastu.

Autor rozwija skrót nazwy Europejskiego Urzędu do spraw Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF) w wersji angielskiej (The European Anti-Fraude Office), a nie w sposób właściwy jako L'Office Européen de Lutte Antifraude oraz podaje błędną nazwę „Europejskie Biuro do Walki z Oszustwami” zamiast oficjalnego polskiego tłumaczenia nazwy tej unijnej agencji (s. 29). Podobnie też błędnie została podana nazwa Organizacji Narodów Zjednoczonych w wersji angielskiej jako „Union Nations” (s. 36), a nie United Nations. Nie jest prawdą, że nic nie wiadomo na temat aktywności francuskiej organizacji ATAG (jak czytamy na s. 43). Grupa ta bardzo krótko opowiadała się za stosowaniem terroryzmu, protestując przeciwko uderzeniu USA na Afganistan; następnie przeszła na pozycje ruchu *non-violence*⁴.

Autor posługuje się pojęciami „terroryzm importowany” oraz „terroryzm wewnętrzny” (s. 59), podczas gdy w nauce od dawna stosuje się rozróżnienie na terroryzm egzogeny albo terroryzm endogeny oraz terroryzm wewnętrzny i terroryzm międzynarodowy⁵. Nazwy służb i instytucji obcych państw podajemy w języku polskim z nazwą oryginalną w nawiasie, co autor praktykuje w podrozdziałach poświęconych poszczególnym państwom UE, wcześniej natomiast podaje tylko nazwy obcojęzyczne (np. na s. 61). Nazwy umów i konwencji międzynarodowych należy podawać w języku polskim w oficjalnym tłumaczeniu, z ewentualnym podaniem nazw obcojęzycznych (tak jak prawidłowo w większości podrozdziałów), a nie wyłącznie w języku angielskim – i to w podrozdziale odnoszącym się do RP (s. 295).

Błędna jest informacja, jakoby komando Carlosa porwało w 1975 r. ministrów państw OPEC z Austrii do Libii (s. 67). Samolot z terrorystami i zakładnikami wylądował bowiem w Algierze, gdzie zakładnicy zostali zwolnieni. Grupa Carlosa po otrzymaniu okupu opuściła terytorium Algierii, kierując się do Libii.

³ Por. np. Anonim, *Polowałam na terrorystów. Opowieść agentki CIA*, tłum. M. Szubert, Warszawa 2004.

⁴ Zob. S.G. Jones, M.C. Libicki, *How Terrorist Groups End: Lessons for Countering Al Qa'ida*, Santa Monica 2008.

⁵ Por. prace B. Bolechowa, np. *Terroryzm w świecie podwubiegunowym*, Toruń 2003.

W podrozdziale poświęconym systemowi zwalczania terroryzmu w Polsce autor nie wspomina nawet o istnieniu policyjnych SPAP-ów (sic!), zamieszcza jedynie półstronicową ilustrację emblematu BOA. Zdaniem autora „formacją posiadającą najbardziej rozbudowane jednostki specjalne jest Policja a także ABW, AW, SWW, SKW, Straż Graniczna, BOR” (s. 297). Pomijając kwestię rozróżniania jednostek od pododdziałów, powstaje pytanie, jakie to jednostki specjalne ma Agencja Wywiadu, Służba Wywiadu Wojskowego albo Biuro Ochrony Rządu.

Autor przywołuje w przypisie nieistniejące wydawnictwo „Nowy Impuls” (s. 180). Mina-pułapka, inaczej fugas, to w terminologii anglosaskiej IED – *Improvised Explosive Device* – a nie „...Devise” (s. 249). Tekst razi wielością błędów literowych, co świadczy o braku staranności w jego redagowaniu, przykładowo skrót wyrazu „tyśięcy” to „tys.”, a nie „tyś.” (np. na s. 8); słowo „władze” ma w celowniku liczby mnogiej formę „władzom”, a nie „władzą”, a tu autor składa podziękowania „władzą i pracownikom Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego” (s. 9). Stolicą Republiki Irlandii jest Dublin, a nie „Dablin” (s. 57). Przyimek „poza” piszemy razem, a nie osobno (s. 74). Przymiotnik złożony „międzyagencyjny” (s. 103), podobnie jak przymiotnik „niejawny” (s. 280) piszemy razem, a nie osobno. Nazwisko A. Letkiewicz występuje w formie „A. Latkiewicz” (s. 165). Nazwisko K. Jałoszyński występuje w formie „K. Jaroszyński” (s. 165). Hiszpańska prowincja to Walencja, a nie „Palencia” (s. 199). Autor popełnia błąd hipostazy, pisząc: „Islamistyczny terroryzm coraz częściej używa ataków samobójczych [...]” (s. 221).

Podczas lektury odnieść można wrażenie, że część tekstu stanowią tłumaczenia dokonane w iście mechaniczny sposób. Jak bowiem ocenić jakość polszczyzny w następującym passusie: „Rozbudowa jakiegokolwiek ideologii terroryzmu, organizacji przestępczych i spisku w celu popełnienia aktów terrorystycznych, jego gloryfikacji i zachętę do popełnienia przestępstwa terrorystycznego, nie będą w żaden sposób przypadają do kategorii dopuszczalnych w prawach człowieka [...]”? (s. 102).

Załączenie w każdym rozdziale barwnej (szkoda, że niskiej jakości), półstronicowej mapki Europy ze wskazywaniem „położenie Czech w Unii Europejskiej”, „położenie Francji w Unii Europejskiej” etc. godne jest podręcznika dla uczniów szkoły podstawowej.

Ponad siedmiostronicowa bibliografia została podzielona na trzy części zawierające kolejno: spis monografii i artykułów, wykaz aktów prawnych oraz spis źródeł internetowych (netografię). W części pierwszej autor zamieścił zarówno prace naukowe, artykuły z czasopism popularnonaukowych, niepublikowane prace dyplomowe oraz studenckie prace zaliczeniowe, choć powinien dokonać rozdzielenia tej części bibliografii. Daje się zauważyć brak kilku najważniejszych prac, jakie ukazały się w ostatnich latach na temat terroryzmu w Europie. Niestety dwukrotnie podano nieprawidłowy adres bibliograficzny tej samej publikacji na temat zwalczania terroryzmu w Unii Europejskiej. Pozycja ta raz podana jest z błędnym nazwiskiem autora (jako „D. Sza-cher” – poza bibliografią także na s. 14) z rokiem wydania 2006, a po raz drugi ze zniekształconym tytułem i podaniem nieistniejącego wydawnictwa z rokiem edycji 2007 (sic!). Dowodziłoby to, że autor z monografii tej (napisanej *notabene* przez... magistra tuż po ukończeniu studiów, a będącej najlepszą jak dotąd na gruncie nauki polskiej książką poświęconą zwalczaniu terroryzmu w UE⁶) prawdopodobnie korzystał,

⁶ Zob. D. Szlachter, *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej. Nowy impuls*, Toruń 2006.

ale z wersji zamieszczonych w internetowych bazach. Z kolei nazwisko Artura Gruszcza występuje w bibliografii oraz w tekście w czterech formach, w tym jednej poprawnej oraz w trzech błędnych jako „A. Gruszak”, „A. Gruszcza” oraz „A. Gruszcz”. Podobnie jest przypadku Filipa Jasińskiego, którego nazwisko zostało podane raz prawidłowo (artykuł *Polityka antyterrorystyczna Unii Europejskiej po 11 marca 2004 roku*), a następnie błędnie jako „D. Jasiński” (artykuł *Strategia antyterrorystyczna Unii Europejskiej*). Książka *Encyklopedia oddziałów specjalnych* autorstwa M. Ryana, Ch. Manna i A. Stilwella zamieszczona jest w bibliografii dwukrotnie, raz pod literą „E” (jako encyklopedia, bez podania nazwisk autorów), a po raz drugi pod literą „R” od nazwiska pierwszego z autorów. Na ogół autorzy cieszą się, gdy są cytowani, przecież tzw. wskaźnik cytowalności świadczyć ma o randze uczonego. Należałoby jeszcze dodać, że nie podaje się na okładce książki tytułów ani stopni służbowych, nie ma bowiem takiego zwyczaju w literaturze naukowej. Nie ma również zwyczaju zamieszczania w książce *in extenso* tekstów recenzji wydawniczych – jeśli już, to na ostatniej stronie okładki cytuje się tylko ich małe fragmenty.

Pośpiech jest złym doradcą. W pracy naukowej obowiązuje zasada *festina lente*.

Wszystkie te uwagi byłyby zbędne, gdyby ta ciekawa i właściwie co do struktury przygotowana publikacja została na etapie prac edytorskich fachowo uporządkowana i zredagowana, gdyby przeprowadzono w wydawnictwie profesjonalną korektę przed złożeniem do druku, a recenzenci dostrzegli wskazane powyżej uchybienia.

Postuluję zatem drugie wydanie pracy *Systemy antyterrorystyczne państw Unii Europejskiej* pod warunkiem gruntownego przeredagowania i usunięcia dyskwalifikujących tę edycję błędów.